

W Egipcie narasta bunt przeciwko rządzącym Islamistom

2 lipca 2013

W rocznicę wyboru na prezydenta Egiptu Mohammeda Mursiego doszło do potężnych manifestacji wzywających władze do przeprowadzenia przedterminowych wyborów. Na placu Tahrir zebrało się ponad milion przeciwników utożsamianego z islamistami Mursiego. Dymisji prezydenta domagają się tysiące ludzi w całym Egipcie. Gromadzą się nie tylko przeciwnicy Mursiego, ale również dotychczasowi jego zwolennicy. Przystąpili do protestów, ponieważ uważają, że prezydent nie spełnia obietnic wyborczych. Manifestanci mają nadzieję, że rozpocznie się „nowa rewolucja”.



Tradycyjnie już islamiści zorganizowali kontrmanifestacje, które stały się wiecami poparcia dla Mursiego i wdrażanego prawa islamskiego. Sytuacja jest bardzo napięta i możliwe są krwawe starcia przeciwnych ideologicznie grup ludności. Policja aresztowała nawet kilku uzbrojonych w broń palną zwolenników Mursiego, którzy zmierzali w stronę placu Tahrir w Kairze.

W sumie już 22 miliony Egipcjan podpisało się pod petycją wzywającą do rezygnacji islamskiego prezydenta. Rok temu w wyborach poparło go około 13 milionów mieszkańców tego kraju. Wyraźnie widać, że przeciwnicy nowego satrapy integrują się. W pełnej gotowości są wojsko i policja. Służby mundurowe pilnują podstawowej infrastruktury kraju, w tym sieci wodociągowej. Zamknięte są granice lądowe kraju, zablokowano Półwysep Synaj, pod silną strażą trzymany jest Kanał Sueski. Całkowicie zablokowano połączenie tunelem samochodowym Afryki i Azji biegnące pod kanałem.

Uczestnicy antyrządowych akcji wdarli się do siedziby ruchu Braci Muzułmanów na wschodzie Kairu, splądrowali je i podpalili. Wcześniej ruch obywatelski Powstanie, jeden z organizatorów masowych akcji protestu w Egipcie, postawił ultimatum dla prezydenta kraju Muhammeda Mursiego. Zażądał on, aby do wieczora we wtorek Mursi dobrowolnie podał się do dymisji. Podczas starć między zwolennikami i przeciwnikami Mursiego w Egipcie w nocy z niedzieli na poniedziałek zginęło co najmniej 7 osób a 613 osób zostało rannych. Na placu Tahrir w niedzielę zgromadziła się największa liczba ludzi od czasu rewolucji w 2011 roku. W ten dzień minął rok od objęcia przez Mursiego stanowiska prezydenta. Demonstranci żądają jego dymisji, oskarżając go o to, że stawia interesy swojej partii ponad narodowymi.

Egipska opozycja planuje przeprowadzenie 2 lipca nowej milionowej manifestacji w Kairze. Poinformowała o tym telewizja Al-Arabija. Według jej danych, decyzję taką podjęto na spotkaniu liderów Frontu Zgody Narodowej i ruchu obywatelskiego „Powstanie”. Ich zwolennicy zamierzają zająć główne place w prowincjonalnych miastach i przystąpić do kampanii ogólnego nieposłuszeństwa. Według doniesień mediów, prezydent kraju Mohammed Mursi większość czasu w tej krytycznej sytuacji spędza na modlitwach i czytaniu Koranu.



Opozycja Egiptu przedstawiła ultimatum prezydentowi Muhammadowi Mursi. Albo we wtorek ogłosi swoją dymisję, albo w republice rozpocznie się ogólna akcja nieposłuszeństwa obywatelskiego. 30 czerwca, w rocznicę inauguracji prezydenta, w Kairze i innych miastach Egiptu odbyły się liczne akcje protestu, które przerodziły się w starcia zwolenników i przeciwników władzy. W rezultacie 14 osób zginęło, a setki są ranne. Eksperci obawiają się początku nowej wojny domowej.

W odpowiedzi na wezwanie Mursi do dialogu narodowego i jego przyznanie, że w ciągu pierwszego roku prezydentury dopuszczono się pewnych błędów, które jest on gotów naprawić, zwolennicy opozycji oświadczyli, że nie pójdą na kompromis. Grożą powstaniem i powtórzeniem historii sprzed dwóch lat. Zresztą, to się już zaczęło, powiedział „Głosowi Rosji” sekretarz generalny partii socjalistycznej Egiptu Ahmed Szaaban. „W rzeczywistości trwa druga fala rewolucji egipskiej, która zaczęła się na początku 2011 roku. Te wydarzenia doprowadziły do tego, że w rezultacie władza została przejęta przez Braci Muzułmanów. Mówiąc dosadnie, rewolucję zaczęli jedni, a jej owocami podzielili się drudzy. Taki obrót zdarzeń miał miejsce w rezultacie spisku Braci Muzułmanów i Wyższej Rady Wojskowej pod patronatem Stanów Zjednoczonych. Ten reżim nie dał sobie rady z sytuacją i nie poszedł na kompromis, a z tych powodów obalono przecież

Mubaraka. Bracia Muzułmanie zaczęli wprowadzać politykę islamizacji, rozstawiając swoich ludzi we wszystkich organach państwowych, a potem nie mogli wyprowadzić państwa z kryzysu ekonomicznego i nie rozwiązyli wielu problemów socjalnych i politycznych.”

Bez względu na to, że formalnie Muhammad Mursi opuścił szeregi Braci Muzułmanów, jego nazwisko nadal wiąże się z islamistami. W poniedziałek kwatera sztabu Braci Muzułmanów w Kairze została zaatakowana przez zwolenników opozycji. Właśnie wśród islamistów znajduje się najwięcej zwolenników Mursi. Nazywają oni opozycjonistów „wrogami rewolucji”, a na krytykę w adres rządzących odpowiadają, że prezydent jest u władzy zaledwie rok, a w tym czasie trudno radykalnie zmienić sytuację. Ale obietnicom w poprawę sytuacji egipski naród już nie wierzy, zauważa analityk rosyjskiego Instytutu Ocen i Analiz Strategicznych Siergiej Demidenko. „W Egipcie panuje taka skomplikowana sytuacja społeczno-gospodarcza, taka wielka liczba najróżniejszych problemów: 50% ludności żyje w biedzie. Można długo opowiadać o tym, że w ciągu roku nic nie da się zrobić, ale oni oczekiwali od nowej władzy polepszenia swojej sytuacji. A nowa władza nie jest w stanie tego zrobić. Problem polega na tym, że Partia Wolności i Sprawiedliwości, jeśli przeanalizować jej program, nie przewiduje żadnych możliwości polepszenia życia ludności. Ten program to czysty populizm.”



W rezultacie, w minionym roku Muhammad Mursi zaczął tracić swoich zwolenników. Opozycyjny ruch Powstanie w ciągu krótkiego czasu zebrał 22 miliony podpisów pod inicjatywą o ponownych przedterminowych wyborach prezydenckich. To niemal dwa razy więcej niż liczba głosów, oddanych za Mursi na wyborach. Jego zwycięstwo już wówczas nie było przekonujące, mówi profesor katedry orientalistyki MGIMO Marina Sapronowa.

Główny problem polegał na tym, że obecny prezydent Egiptu Muhammad Mursi od początku nie miał dużego kredytu zaufania dla prowadzenia swojej polityki. Zwyciężył w wyborach z minimalną przewagą, otrzymał tylko trochę ponad 50% głosów. Egipskie społeczeństwo rozdzieliło się: na tych, którzy popierają Mursi i na tych, którzy występują przeciwko niemu.

W zaistniałej sytuacji w pełni usprawiedliwione są obawy, że rozlew krwi w Egipcie będzie trwał. Armia na razie utrzymuje neutralność. Jednak, zdaniem ekspertów, jeśli władza i opozycja w najbliższym czasie nie dojdą do porozumienia, w ten dialog wmieszają się generałowie, a oni, jak wiadomo, rozmawiają krótko.

Kolejne kraje odradzają wizyty turystyczne w Egipcie. Służby dyplomatyczne większości sugerują, aby unikać zgromadzeń publicznych i w miarę możliwości opuścić Egipt. Na lotnisku w Kairze już teraz dzieją się dantejskie sceny. Oczywiście nie trzeba dodawać, że niestabilna sytuacja polityczna w kraju odbija się negatywnie na branży turystycznej. Drastycznie maleje liczba chętnych na wyjazdy do popularnych egipskich kurortów. Może to spowodować falę bankructw biur podróży specjalizujących się w sprzedaży wycieczek do Turcji i Egiptu.

Zdjęcia: Głos Rosji

Źródła: [Zmiany na Ziemi](#) (akapity 1-3, 5), [Głos Rosji](#) (akapity 4, 6-12)

Kompilacja 7 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”